

Dr hab. Ewa Lipińska, prof. UJ
Katedra Języka Polskiego jako Obcego
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Jagielloński, Kraków

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Barbary Łukaszewicz pt.:
„Wyrażanie emocji negatywnych w polonistycznej praktyce glottodydaktycznej”
napisanej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego
pod kierunkiem dr. hab. Piotra Garncarka

Przedłożona mi do recenzji praca mgr Barbary Łukaszewicz porusza zagadnienie marginalizowane zarówno w literaturze przedmiotu, jak i praktyce glottodydaktycznej. Jest więc w tym względzie nowatorska i oryginalna, zatem – chociażby z tego względu – cenna i, być może, otwierająca pokrewne badania w tej dziedzinie. Liczy 560 stron, w tym: 488 stron tekstu zasadniczego, 37 stron bibliografii, „spisy diagramów, ilustracji, schematów, tabel i wykresów” zajmują 13 stron, aneksy – 17, streszczenie w języku angielskim – 5. Jest zatem niezmiernie obszerna, spełniająca z nawiązką wymagania stawiane rozprawom doktorskim w kwestii objętości. Wymogi typograficzne (w ramach zewnętrznego kryterium ewaluacji) również zostały zrealizowane bez zarzutu. Dbłość o edytorski kształt rozprawy jest widoczna na każdym kroku. Tekst jest bardzo poprawny pod względem językowym, napisany dobrym stylem i z naukową swadą.

Rozprawa składa się z sześciu głównych rozdziałów podzielonych na podrozdziały i mniejsze segmenty. Poprzedzona została kilkunastostronicowym wstępem, a zamknięta kilkustronicowym zakończeniem. Część teoretyczna liczy 262 strony, część badawcza, łącznie z ankietami i materiałami warsztatowymi (ok 33 s.) – 226 stron. Widać więc przewagę teorii nad dociekaniem empirycznymi. Bibliografia jest objętościowo adekwatna do całej pracy, a uwagę zwraca duża liczba prac anglojęzycznych. Wszystkie materiały ilustrujące (tabele, wykresy, zestawienia) są poprawnie zrobione, dobrze opisane i – co ważne – w jednakowy sposób. Całość pokazuje, że wybór tematu rozprawy nie był przypadkowy, przedmiot badań i refleksji jest bliski sercu Autorki, która z entuzjazmem podchodzi do poruszanych zagadnień.

Przejdę teraz do omówienia uwag, które nasunęły mi się w trakcie lektury. Zaznaczam jednak, że należy je traktować jako krytykę konstruktywną, której celem jest poszukiwanie lepszych rozwiązań. Zamieszczam tu tylko uwagi ogólne, a te bardziej szczegółowe (dotyczące m.in. problemów edytorskich, językowych czy redakcyjnych) udostępniam Doktorantce wraz z egzemplarzem pracy.

Tytuł rozprawy nie do końca oddaje zawartość zamieszczonego w niej materiału, sugeruje bowiem, że jest poświęcona wyrażaniu emocji negatywnych w polonistycznej praktyce glottodydaktycznej, którą Autorka rozumie jako „proces nauczania JPJO i kultury polskiej jako obcej”, a w złożeniu z tak rozbudową częścią teoretyczną, powinien stanowić jego część lub podtytuł.

Wstęp bardzo dobrze zarysowuje tekst główny, wprowadzając weń czytelnika z troską o właściwy odbiór. Uwidoczni się to m.in. w swoistym słowniczku, który nie składa się li tylko z samych haseł i definicji, ale również wyjaśnień i odesłań. Taką staranność widać także w innych partiach pracy, w licznych wprowadzeniach oraz podsumowaniach. Sformułowano tu pięć hipotez i trzy związane z nimi (rozbudowane) pytania badawcze. Byłoby jednak lepiej, gdyby ich było mniej, a były bardziej zwięzłe i mocniej osadzone w temacie, czyli dotyczyły wyrażania emocji negatywnych w procesie nauczania języka polskiego jako obcego.

Rozdział pierwszy (88 stron) poświęcono interdyscyplinarnemu ujęciu emocji, tzn. z punktu widzenia filozofii, neurobiologii i neuropsychologii, antropologii, socjologii oraz komunikacji międzykulturowej. Są to rozważania – jak podkreśla Doktorantka – niejęzykoznawcze. Jest nadzwyczajnie bogaty, dojrzały i wyczerpujący. Rozdział drugi (94 strony) dotyczy ujęć językoznawczego oraz glottodydaktycznego. Warto by było jednak skorygować porządek i treść tego rozdziału, gdyż z obecnego układu wynika, że ujęcie językoznawcze (2.1.) zajmuje 36 stron, a ujęcie glottodydaktyczne (2.5.) – 19 stron, a to właśnie zagadnienie miał być wiodące w dysertacji. Dużą część rozdziału drugiego zajmują rozważania lingwakulturowe („Polskie emocje kulturowe – *przykro*, *żal* i *tęsknota*” (8 stron), „Wyrażanie emocji negatywnych w wybranych językach obcych” (21 stron) oraz podrozdział „Polskojęzyczne definicje leksykograficzne wybranych pojęć afektywnych” (7 stron). W rozdziale trzecim znajduje się analiza dwu wiodących dokumentów w glottodydaktyce polonistycznej – *Programów nauczania języka polskiego jak obcego* i *Standardów wymagań egzaminacyjnych* (51 stron) w odniesieniu do wyrażania emocji negatywnych oraz „publikacji dydaktycznych z zakresu glottodydaktyki polonistycznej” (jak czytamy w spisie treści), przy czym chodzi tu o 21 podręczników (20 stron). Rozdział czwarty otwiera część

poświęconą dociekaniom empirycznym, a jego treść stanowi „analiza i interpretacja badań dotyczących wyrażania emocji negatywnych w języku polskim jako obcym” (150 stron). Została ona rozbita na podrozdziały komentujące: ankietę, sondaż oraz badanie uczestniczące. W rozdziale piątym (33 strony) został przedstawiony i omówiony materiał gramatyczny i leksykalny pomocny w nauczaniu wyrażania emocji negatywnych w języku polskim, zaś w szóstym (34 strony) mieszczą się związane z poprzednim zagadaniem propozycje dydaktyczne. Choć w tytule rozdziału mowa jest o języku polskim, rzecz dotyczy języka polskiego jako obcego, ponieważ zamieszczono tam ćwiczenia dla czterech poziomów zaawansowania, a więc chodzi o cudzoziemców. Zakończeniu, w którym dokonano streszczenia pracy, podsumowań oraz omówień, podobnie jak wstępowi nie przydzielono numeru, ale wyróżnienie graficzne jest wystarczające.

Szkoda, że sygnalizowany przez Autorkę podział pracy na trzy części: teoretyczną, analityczno-badawczą i zawierającą rozwiązania praktyczne nie został uwidoczniiony w rzeczywistym rozbiciu jej na części I – III, które mogłyby być wyróżnione w ten sposób najpierw w spisie treści, potem w całej pracy.

Część teoretyczna jest niezwykle starannie opracowana, na bardzo wysokim poziomie naukowym. Autorka bardzo swobodnie porusza się w temacie, uwzględniając pozycje polskich i zagranicznych autorów od starożytności do dziś. Trzeba tu wyróżnić stronę językową – styl i słownictwo oraz kompozycja i redakcja tej części nie wymagają właściwie poprawek. Należy wszak żałować, że Doktorantka uległa pokusie opisywania wszystkiego, co zostało na ten temat napisane, bowiem wychwycenie kwestii najważniejszych przydałaby rozprawie lekkości i przejrzystości. Niestety, nadmiar teorii nie jest tu zaletą, zaburza wręcz odbiór głównego wątku. Zbyt mało – proporcjonalnie do całości – miejsca poświęcono procesowi kształcenia językowego (zob. s. 13, gdzie B. Łukaszewicz sygnalizuje, że „rozważania zogniskowano wokół uczenia się i nauczania języka polskiego jako obcego (...) i wokół procesu uczenia się”, a nie całkiem się to udało).

Autorka przytacza wiele definicji i zapatrywań, sama jednak nie zajmuje w tych kwestiach stanowiska. Wskazane by było w podsumowaniu poszczególnych części nie tylko dokonać skrótowego przeglądu czy streszczenia, ale wyrazić własną opinię / dodać swój komentarz. Rozdział I i II to jednak materiał na tyle cenny, iż warto (a nawet trzeba!) go opublikować, bo – jak się wydaje – jest to opracowanie unikatowe. Chyba jednak lepiej by funkcjonował jako osobna pozycja, do której można odsyłać zainteresowanych.

Mgr Łukaszewicz nie do końca była zdecydowana w sprawie komunikacji niewerbalnej, którą najpierw starała się ominąć (zaznaczając to w pracy), potem zaś odnosiła

się do niej bądź to mimochodem, bądź w formie ilustracji i nawiązań. Otóż szkoda, bo wyrażania jakichkolwiek emocji bez komunikacji kinezyjnej oraz paralingwistycznej jest prawie niemożliwe. Dlatego sugeruję poszerzyć rozważania o tę kwestię – także w oparciu o prace Jolanty Antas i Anety Załazińskiej.

Pewną niedogodnością podczas lektury tekstu jest brak konsekwencji w sprawie wyjaśniania zagadnień: czasem są drobiazgowo wytłumaczone, co pokazuje, że Autorka chce przekazać wszystko, co wie w danej materii (a wie wiele i to należy docenić). Świadczy to o Jej doskonałym odczuciu, rozeznaniu w tematyce, ale powoduje niepotrzebne momentami rozwlekanie pisania. Czasem zaś zostawia się czytającego z niedosytem wiedzy (np. odniesienia do plemion i ich języków, niektórych terminów (np. *aleksytymia*) czy do postaci cytowanych opinii, np. Eva Illouz). Jest to prawdopodobnie wynikiem obszerności tekstu i wynikającymi z tego trudnościami w jego adiustacji.

W podrozdziale „Polskie emocje kulturowe” Autorka odnosi się do negatywnych emocji *przykro*, *żal* i *tęsknota* nie wyjaśniając, czy są tylko trzy, czy zostały w jakiś sposób wybrane. Odwołuje się do nich tylko z punktu widzenia angielszczyzny i anglosaskiej kultury, bo opiera się na opisie Anny Wierzbickiej. Konstatacja, że są nieprzetłumaczalne za pomocą jednowyrazowych odpowiedników na **żaden inny język** (s. 160) jest stwierdzeniem odważnym...

„Wyrażanie emocji negatywnych w wybranych językach” (bez ‘obcych’) to fragment pracy, w którym warto by było dokonać analizy tych samych zjawisk (i ich nazw), np. jedynie *gniewu* i tylko w odniesieniu do polszczyzny (w wielu przypadkach następują odwołania do angielszczyzny), o ile w ogóle jest on w tekście poświęconym nauczaniu języka polskiego jako obcego niezbędny. Znalazło się tu trochę nieścisłości, wynikających prawdopodobnie a nieznamomości tychże języków (uwagi w tekście).

Pragnę zwrócić uwagę na slogan, którego radziłabym unikać. Brzmi on: „ograniczenie procesu nauczania języka wyłącznie do poznawania kolejnych zagadnień gramatycznych (*sic!*) stanowi zatem przyczynę niezrozumienia nie tylko pojedynczego komunikatu, lecz także całej otaczającej cudzoziemca rzeczywistości, także językowej” (s. 191). Dziś już chyba nikt nie uczy języka obcego wprowadzając ‘kolejne zagadnienia gramatyczne’. Jest to niezgodne z nowoczesną metodyką.

Nie mogę się zgodzić z dość swobodnym, właściwie potocznym użyciem w tekście terminu *dwujęzyczność*, np. „badaniami nie objęto osób dwujęzycznych” (s. 24), choć z dalszych rozważań wynika, że chodzi o osoby znające dwa języki. W stwierdzeniu „osoby dwujęzyczne, dla których język polski jest językiem drugim” (s. 265) nie wiadomo co

Autorka rozumie przez język *drugi*, a pytanie nr 1 w ankiecie „Skąd Pan/Pani jest (kraj)?” w żadnym razie nie dotyczy dwujęzyczności ani tym bardziej o niej nie świadczy. Nazwanie języka polskiego „domowym” (s. 265, przyp. 84) nie wiąże się z dwujęzycznością. Postuluję zatem o korektę terminologiczną. Chcę jednak zwrócić uwagę napomknięte zaledwie zagadnienie. Chodzi o koncepcję, „w której uzależniono siłę reakcji emocjonalnych od używanego w danym momencie języka (s. 55). Warto się przyjrzeć wyrażaniu uczuć przez osoby dwujęzyczne (pisze o tym F. Grosjean¹). Sądzę, że przed Doktorantką otwiera się tu nowe pole badawcze, bardzo ciekawe, dotąd nieeksplorowane. Podobnie warto rozwinąć interesujące spostrzeżenie, dotyczące zachowań społecznych (s. 50) – na ogół uczymy grupy osób, a więc wiedza na temat tego, czy emocje wyrażane np. przez Japończyka w obecności innych Japończyków różnią się od tych, które uzewnętrznia lub ukrywa w obecności kolegów z innych krajów byłaby bardzo przydatna, ważna w praktyce dydaktycznej.

Pewne zastrzeżenia budzą kryteria doboru podręczników i ich analiza. Wyjaśnienie, że to „wybór subiektywny i w dużej mierze uwarunkowany ich „popularnością” w środowisku nauczycielskim znanym autorce niniejszej rozprawy” niezbyt przekonuje, nie zostało to bowiem poparte żadnym dowodem. Połączenie w analizie wszystkich poziomów zaawansowania bez ich grupowania oraz podręczników kursowych z profilowanymi, przeznaczonymi dla wielojęzycznych grup z adresowanymi do jednojęzycznych odbiorców zniekształca widzenie problemu. Dodatkowo Autorka nie dokonała analizy według żadnego schematu, czytający odnosi więc wrażenie, że w danym podręczniku znalazło się tylko jedno, cytowane przez Nią wyrażenie, dotyczące omawianego w rozprawie zagadnienia, w innym zaś pojawiają się one tylko w (kilku) dialogach. Należy jednak docenić trud przeglądu 21 pozycji i podjęcia się ich oceny. Rekonesans pomocy dydaktycznych pod kątem analizy wyrażania emocji negatywnych byłby bardzo przydatny i można by było poświęcić mu więcej miejsca i uwagi, lecz potraktować jako osobną publikację.

Część badawcza, na podstawie której można było zweryfikować hipotezy, została wnikliwie i solidnie opisana i zilustrowana. Autorka starała się skrócić do minimum rejestr zmiennych niezależnych (metryczka), chociaż pytanie o wiek byłoby zasadne także w kontekście postawionych hipotez. Wszyscy respondenci są chyba po maturze i – jak wynika z wielu zadań i pytań – są studentami, co zawęży grupę, czyniąc badanie bardziej wiarygodnym i dającym możliwość wyciągnięcia odpowiednich wniosków dydaktycznych.

¹ F. Grosjean, *Life with Two Languages. An Introduction to Bilingualism*, Harvard University Press, Cambridge, 1982, s. 277 i nn.

Moje wątpliwości budzą pewne niejasności interpretacyjne. Dotyczy to samych respondentów, jest bowiem diametralna różnica (s. 311) między jednostkową opinią poszczególnych studentów (jest ich 13), wypowiedzią dwu osób (4), trzech osób (6), czterech (4) itd., a liczbą 59 czy 64. Nie da się z tego wyciągnąć ogólnych wniosków, tak jak żaden Polak nie może udzielić autorytatywnie odpowiedzi, które frazy lub wyrazy w Polsce (po polsku) są często używane do wyrażania emocji negatywnych. Zależy to w dużej mierze od wykształcenia, środowiska, pochodzenia i temperamentu. Nie podano też, czy chodzi o 'krótką reakcję' (z czym w pierwszym rzędzie kojarzą się wyrażenia szablonowe wypowiedziane w gniewie czy złości), czy 'dłuższe wyjaśnienie' (wyrażanie smutku czy żalu). Niestety, wypowiedzi jednej osoby nie mogą być uznane za „znajomość” kultury (s. 319) ani swojej, ani polskiej. Zbędne wydaje się pytanie o sposoby wyrażania emocji negatywnych w językach pierwszych uczestników kursu – nie ma to żadnego przełożenia na dydaktykę języka polskiego, o czym ma traktować praca, a poznawanie obcej kultury przez wulgaryzmy, które dominują w odpowiedziach, jest co najmniej wątpliwe. Nie wydaje mi się, że dzięki temu mam „więcej informacji na temat różnych języków i kultur” (s. 335). Nie widzę sensu w ich cytowaniu (zwłaszcza w oryginalnym zapisie). Wystarczyło zaznaczyć, że takie odpowiedzi (przekleństwa jako wyrażanie emocji negatywnych) padały. Na marginesie: najczęściej cytowany wulgaryzm polski służy Polakom nie tylko do wyrażania emocji negatywnych, ale zachwyty, radości, miłego zaskoczenia, pochwały itd. – krąży już wiele dowcipów na ten temat.

Kolejne badania sprawiają wrażenie mniej dopracowanych. Sprawdzanie rozumienia frazeologizmów nie odbywało się w tych samych „warunkach”, tzn. nie jedna (i ta sama) osoba przeprowadzała badanie², a także wystąpiły niejednakowe zmienne (np.: „w jednej grupie mógł być badany jeden frazeologizm (...) bądź dwa” – dlaczego nie wszystkie, co uwiarygodniłoby badanie?). Wprawdzie przebadano 100 osób, ale każdy frazeologizm był interpretowany przez 10 osób. To zbyt mała próba badawcza, także w porównaniu z badaniem pierwszym. Można by to uznać za badanie pilotażowe. Szkoda, że nie było grupy kontrolnej, którą powinni stanowić Polacy w podobnym wieku, bo – jak wiadomo – coraz gorzej sobie radzą z frazeologizmami oraz przysłowiami. Mimo iż podano informację o tym, że Autorka przygotowuje pracę pod tytułem, w którym zawarto „wyrażanie emocji negatywnych”, nie wydaje się możliwe, aby wszyscy badani zwrócili na to uwagę. Ponieważ

² Kwestionariusz audytoryjny może przynieść bardziej wiarygodne wyniki (uzyskuje się pewność, że odpowiedzi są autentyczne, osobiste) ze względu na obecność badacza [podkreśl. E.L.]. Zob. A. Seretny, E. Lipińska (w druku), „Ankieta jako metoda zbierania danych. Badania w ramach projektu *Polish your Polish – refleksje post rem*”, Język a Edukacja, Opole.

pytanie trzecie brzmi: „jak Pan/i rozumie frazę (...)”, autorka nie powinna uznawać za nieprawidłowe odpowiedzi typu: „czerwony jak burak” w odniesieniu do koloru samochodu, „czuć niesmak” w odniesieniu do niesmacznego jedzenia czy „coś tu śmierdzi” w odniesieniu do brzydkiego zapachu. Może warto zastosować określenie „odczytanie metaforyczne/ odczytanie dosłowne”.

Trudno się zgodzić, że udział części respondentów we wcześniej opisanych badaniach ilościowych nie wpływa na wyniki przedstawianych badań jakościowych. Można by to uznać za zabieg celowy, gdyby wyodrębniono tę grupę i porównano wyniki testu / zajęć warsztatowych z tymi, które uzyskali pozostali uczestnicy. Cała ta procedura ma znamiona rekonesansu badawczego, co jest również cenne, ale należy nieco ostrożniej interpretować wyniki i wyrażać sądy.

Pomysł opisanych warsztatów jest bardzo ciekawy, ważny i wartościowy. Szczególnie w formie zajęć nadobowiązkowych. Autorka wspomina (s. 364), że badane grupy były homogeniczne – wypada mieć nadzieje, że to lapsus językowy, gdyż jak wynika z opisów jest dokładnie na odwrót... „O zróżnicowaniu uczniów decydują nie tylko wiek, płeć, uwarunkowania osobowościowe czy motywacja, lecz także ich język wyjściowy, kultura, religia i sposób przyswajania polszczyzny. Często mają oni również odmienną przeszłość edukacyjną, rozmaite biografie językowe (...)”³. Doktorantka uważa, że (s. 366) duże zróżnicowanie (*sic!*) uczestników warsztatów stanowi zaletę badania. Ponieważ pominięto tu analizę wyników w formie zestawień ilościowych, czytający nie wie, jak to zróżnicowanie przekłada się w sposób istotny na naukowe wnioski.

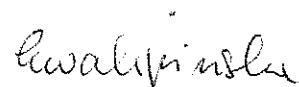
Zwrócenie uwagi na sprawności produktywne, dzięki którym m.in. następuje internalizacja wyrażen związanych z emocjami negatywnymi jest warte podkreślenia. Myślę, że głębsza analiza prac pisemnych stałaby się kanwą do dalszych badań i ekscerpcji cennych dla nauki danych.

Mgr Łukaszewicz opracowała bogaty materiał gramatyczny i leksykalny przydatny – Jej zdaniem – w nauczaniu sposobów wyrażania emocji negatywnych w języku polskim jako obcym. Jest szczegółowy, dobrze opracowany, ilustrowany przykładami. Warto go poszerzyć, gdyż może stać się ważną pomocą dla uczących. Przedstawione propozycje dydaktyczne są interesujące i faktycznie, jak sugeruje Autorka, mogą stanowić inspirację dla innych nauczycieli. Szkoda jednak, że nie została skomentowana ich realizacja.

³ E. Lipińska, A. Seretny (2019), *Współczesny polonista – nauczyciel polifunkcyjny czy wyspecjalizowany?* [w:] *Nauczanie języka polskiego jako obcego w grupach heterogenicznych. Monografia zbiorowa*, E. Lipińska, A. Seretny (red.), Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 7.

Wszystkie powyższe uwagi nie umniejszają merytorycznych walorów dysertacji i nie stanowią przeszkody w wydaniu pozytywnej opinii końcowej. Uważam, że powinna ona zostać wydana w formie książkowej po dokonaniu korekty, pewnych uzupełnień, ale przede wszystkim – znacznemu zredukowaniu objętości. Dodam, że – poza pewnymi usterkami – rozprawa ta pokazuje nam Autorkę jako dojrzałą badaczkę u progu kariery naukowej, bo wszystko na to wskazuje, że nastąpi jej kontynuacja.

W konkluzji stwierdzam, że praca magister Barbary Łukaszewicz pod tytułem „Wyrażanie emocji negatywnych w polonistycznej praktyce glottodydaktycznej” napisana pod kierunkiem doktora habilitowanego Piotra Garnćarka odpowiada ustawowym wymogom określonym dla rozpraw doktorskich i wnioskuję o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów postępowania, w tym do publicznej obrony.



Dr hab. Ewa Lipińska, prof. UJ

Kraków 4 stycznia 2020 r.